

Szeptane na puszczy

Uwaga: w tej edycji "Szeptanego..." zabraknie uwag na temat położenia społeczno-gospodarczego dziewiętnastowiecznej Szwecji. Kto na to liczył, to... się po prostu przeliczył.

Czasem bowiem trzeba zająć się sprawami naprawdę trudnymi.

Za dyscyplinę trudną uchodzi dość powszechnie filozofia. Jednak naprawdę trudna, wprost najtrudniejsza z całej filozofii (i nie tylko) jest epistemologia. I właśnie tą kwintesencją wszelkiej trudności zamierza zająć się tym razem "Szeptane...".

Nasuwa się jednakowoż od razu wątpliwość: czy cokolwiek z tego wyjdzie? Niełatwo bowiem zajmować się epistemologią. Oto przykład: Jacek Juliusz Jadacki w "Sporze o granice poznania" próbuje przebrnąć przez epistemologię stosując trzy rodzaje cudzysłówów. A to tylko skromne i nieduże "Prolegomena do epistemologii".

Trzeba wiedzieć, że niejednoznaczna jest już sama genealogia epistemologii. Chociaż, zagadnieniami epistemologicznymi zajmowali się już presokratycy, to - o czym przypomina w "Na ścieżkach prawdy" Jan Galarowicz - na uchwycenie specyfiki tej filozoficznej nauki trzeba było czekać ponad dwa tysiące lat. Szansę wydania jej na świat przegapili Platon i Arystoteles. Nie lepiej powiodło się chrześcijanom: (św.) Augustynowi i (św.) Tomaszowi. Uczynił to dopiero (nieśw.) Kartezjusz. A sam termin "epistemologia" wprowadził do obiegu Eduard Zeller z pochodzenia Niemiec. Szkoda, że nie Szwed, bo byłoby to interesujące nawiązanie do wstępu niniejszej "szeptanej" opowiastki.

Twierdzi się, że przedmiotem badań i dociekań epistemologicznych jest poznanie. Stąd epistemologię nazywa się teorią poznania. Czy jednak epistemologia naprawdę zajmuje się właśnie poznaniem (już na pewno nie tym Poznaniem, ten bowiem stanowi niewątpliwie przedmiot "poznaniologii", tak jak ten Szczecin "szczecinologii", a obiekt geograficzny "Bug" - "bugologii"). A może raczej poznawaniem? Przykładowo angielskie "knowledge" oznacza zarówno "poznanie", jak i "poznawanie". Przede wszystkim oznacza jednak "wiedzę". Może więc raczej "teoria wiedzy" a nie "teoria poznania" - Bo przecież "episteme" to właśnie "wiedza" w pewnym starożytnym języku. Czyżby więc tylko nasz polski upór kazał nam wciąż identyfikować epistemologię z teorią poznania wbrew światowym standardom i historycznym świadectwom?

Teoria wiedzy czy teoria poznania? A może odwołać się do plebiscytu Czytelników i Czytelniczek? Problem jest przecież dość (a może nawet bardzo) ważny, a przy tym interesujący ...

- I co wyszło?
- E tam, nic nie widać, żeby coś tu wyszło.

Grzegorz K. Wojsław